

Grzegorz Gontarczyk, 3 marca 2008

## **CZCIJ OJCA SWEGO I MATKĘ SWOJĄ...**



Słowa te zawarte w dekalogu są często tylko pobożnym życzeniem. W rzeczywistości rzadko można spotkać rodziny, w których dzieci szanują swoich rodziców oddając im należną cześć.

Zazwyczaj obserwuję jak dzieci:

- płaczą, bo rodzice nie chcą kupić czegoś w sklepie na co ono ma właśnie w tej chwili ochotę,
- krzyczą jeśli mama lub tata nie chcą iść tam, gdzie ono właśnie w tej chwili chce pójść,
- kładą się na ziemię i wierzgają rękami i nogami,
- wyzywają rodziców,
- nie słuchają nawoływań, próśb czy ostrzeżeń.

To jest reakcja dziecka, które jest w domu królem, a rodzice są tylko sługami. Brak szacunku wobec rodziców narasta z biegiem lat. W niedługim czasie stajemy się dla nastolatka kimś, kto musi przynieść pieniądze do domu, posprzątać, ugotować obiad itp. Zacznie wymagać, a nie prosić, żądać, a nie pytać.

Wraz z upływem czasu brak szacunku do rodziców objawia się chęcią do jak najszybszego opuszczenia domu i niechęcią do jakichkolwiek spotkań rodzinnych.

### ***Kto jest winny takiemu zachowaniu***

Wiele odezwie się teraz głosów, które będą z uporem maniaka zganiały winę na szkołę, nauczyciela, kolegów z podwórka. Pewnie po części będą mieli rację. Ale żeby oceniać czyjeś złe działanie, należy najpierw spojrzeć na siebie pod tym kątem.

Źródłem takiego zachowania są rodzice. Dzieje się tak, ponieważ rodzic nie uczy dziecka szacunku do samego siebie oraz innych ludzi. Dziecko rodzi się pełne egoizmu i egocentryzmu, a to z kolei prowadzi do próby stania się najważniejszym członkiem rodziny. Naszą rolą jako rodziców jest wskazanie mu miejsca jakie ma zajmować w

domu. My powinniśmy ukierunkowywać je, strofować, mówić i wyjaśniać dlaczego coś wolno, dlaczego nie wolno.

Jeśli tego w odpowiednim dla niego czasie nie zaczniemy wdrażać, staniemy się kimś kto w jego oczach jest sługą, którego w dodatku można kopnąć, opluć czy wyzwać.

### ***W jaki sposób nie nauczymy dzieci szacunku***

Z pewnością nie nauczymy je poprzez:

- kłótnie i wyjaśnianie sporów pomiędzy małżonkami przy dzieciach,
- złe wypowiedzianie się o żonie, mężu czy innej dorosłej osobie do dzieci,
- traktowanie dorosłych w sposób lekceważący.

One zaś szybko zaczyna naśladować swoich rodziców i nabiera tych samych reakcji. Kiedyś zdarzyło mi się przyjąć mandat od policjanta. Moje dziecko od razu mnie zapytało:

- Tatusiu, czy pan policjant miał rację dając ci mandat?
- Oczywiście, że miał rację – odpowiedziałem bez namysłu. - Tatuś źle postąpił jadąc zbyt szybko.

Kiedy odpowiadamy w ten sposób dziecko uczy się, że policjant ma pewną władzę, którego nie należy lekceważyć ale należy szanować. Ale jeśli rodzic zaczyna przeklinać policjanta w samochodzie, rzuca w jego stronę obelgi, sugeruje że nie miał racji. No i nie dziwny się, że nasz podopieczny również należytego szacunku policjantowi nie odda. Wróćmy do tamtej rozmowy.

Chwilę później padło drugie pytanie:

- A czy tatusiu boisz się policjanta?
- Boję się tylko wtedy gdy łamię jakiś przepis, ale w innym przypadku nie, przecież on jest naszym przyjacielem – odpowiedziałem mu.

I oczywiście w ten sposób przedstawiłem dziecku, że policjant nie jest naszym wrogiem lecz osobą, która nam pomaga.

Innym przykładem jest podsłuchana rozmowa pewnej matki, która przy dziecku rozmawiała z nauczycielką. Nauczycielka wyjaśniała złe zachowanie dziecka na lekcji. Dziecko zaprzeczało temu, mówiąc że tego nie zrobiło. Matka powiedziała na koniec: - Ja wierzę swojemu dziecku i na pewno by tego nie zrobiło.

Dziecko ma tendencję do szybkiego przybierania podobnej postawy i przestaje się bać policjanta, wchodzi na głowę nauczycielowi, czuje się bezkarne wobec innych ludzi. W końcu zaczyna tę samą postawę przybierać wobec rodziców i krąć się zamyka.

### ***Dzieci naśladowują rodziców***

I tu jest całe sedno sprawy. Jeśli dziecko widzi jak się zachowujesz w stosunku do władzy, jak się zachowuje w stosunku do innych, to ono dorastając również będzie lekceważyło policjanta, nie będzie szanowało nauczyciela i innych i nie to jest najgorsze.

Idąc w twoje ślady zaczyna lekceważyć i przestanie szanować ciebie. Dlaczego? Bo ty je tego nauczyłeś!!!

Ponieważ dziecko rodzi się ze złą naturą, chce być w centrum uwagi, pragnie rządzić w domu, chce iść na łatwiznę i zazwyczaj jest leniwe, szybko naśladuje złe nawyki rodziców. Dobre zachowania długo należy wpajać i łatwo je zniszczyć poprzez złe maniery.

### ***Jakie działania możemy podjąć***

Oto sprawdzone rady jak od małego uczyć dziecko szacunku dla innych. To skutkuje, a efekty są widzialne po krótkim czasie.

1. Nie mów przy dziecku nic złego na męża lub żonę.
2. Zawsze wypowiadaj się o nich z szacunkiem, a jeśli zrobią błąd spokojnie wytłumacz na czym on polegał. Uwaga - jeśli ty robisz takie błędy w oczach dziecka będziesz obłudnikiem, więc zastanów się nad krytyką.
3. Nie pozwalaj mówić do siebie – NIE. Dziecko nie może negocjować twoich decyzji i buntować się przeciwko tobie. Nawet jeśli się nie zgadza powinno wykonać twoje polecenie. Przyjdzie czas kiedy możesz dopuścić do dyskusji na jakiś temat.
4. Nie pozwalaj mu przerywać twojej rozmowy z inną osobą. Ty powinieneś decydować kiedy w czasie rozmowy jest na to odpowiedni moment.
5. Mów każdemu sąsiadowi, znajomemu czy policjantowi „*Dzień dobry*” i nakaż dziecku robić to samo.
6. Zwracaj mu uwagę jeśli robi coś nie tak wtedy kiedy nie ma świadków. Pokaż jemu, że też szanujesz jego uczucia.

Aby osiągnąć sukces potrzeba konsekwencji w działaniu. Nie możesz jednego razu egzekwować wykonanie zadania, a innym razem ustępować dziecku. Ono musi widzieć w tobie autorytet, który ma stały plan działania, takie samo spojrzenie na sprawy bez względu na to czy się czujesz dobrze czy źle, czy jest ładna pogoda czy pada deszcz. W przeciwnym przypadku będzie wykorzystywało twoje słabości. Dziecko musi widzieć twoją wartość na co dzień.